

Dlaczego właściwie NATO zbombardowało Libię?

29 września 2015

No właśnie... Dlaczego? Polskie media wytłumaczyły nam, że Kaddafi był okrutnym dyktatorem, który nie tylko bezwzględnie traktował swoje społeczeństwo, okradał kraj, ale także był seksualnym dewiantem z gwardią przyboczną złożoną z pięknych młodych kobiet. Więc mu się należało.

W tej narracji NATO występuje jako organizacja posiadająca moralną słuszość i prawo egzekwowania prostych humanitarnych wymogów życia społecznego. A że giną ludzie? Wiadomo, wojna. A że w Libii teraz mamy totalny chaos – no cóż – wina Arabów, którzy nie potrafią zaprowadzić demokracji. My zrobiliśmy swoje. Pytanie tylko, czy kupujemy tę historię? Czy to nie za proste? W obliczu napływu olbrzymiej liczby uchodźców do Europy właśnie z Libii, zaczynamy na nowo pytać o sens tej natowskiej wojny.

Czemuśmy rozwalili Libię? Bo to myśmy ją rozwalili. My NATO. Z powietrza, wody i lądu.

Szukając odpowiedzi trafiłem na wiele historii z Libii, ale zacznę od relacji najwyrazistszej, przedstawionej przez małżeństwo amerykańskich biznesmenów działających w branży paliwowej, państwa Joane i Jamesa Moriarty.

Moriarty prowadzą interesy na wielką skalę na całym Pacyfiku, a do Libii trafili w styczniu 2007 roku w chwilę po zniesieniu sankcji na ten kraj, co pozwoliło zacząć z nim handlować. Mieli do zaoferowania nowoczesne technologie potrzebne w produkcji ropy naftowej. Jak mówi James Moriarty dla radia Blog Talk: „jako Amerykanie pojechaliśmy tam z duszą na ramieniu i kilkusobową obstawą. Nie wiedzieliśmy, czego oczekiwać. Wszystko nas zaskoczyło. Przede wszystkim okazało się, że jest zupełnie bezpieczne, Trypolis jest cywilizowany,

a ludzie niezwykle przyjaźni. Ochronę odprawiliśmy i zamiast planowanego tygodnia zostaliśmy na prawie miesiąc. Codziennie spotykaliśmy się z kolejnymi ministrami rządu Kaddafiego, którzy byli zainteresowani wszystkim, nie tylko ropą. Pytali o Amerykę, jak się robi tam biznes. Po tej pierwszej wizycie mieliśmy wstępne umowy na 600 milionów dolarów, co dla każdego biznesu byłoby jak ustrzelenie hat-trika!”

Państwo Moriarty wracali do Libii wielokrotnie. Oto, jak opisują ten kraj z czasów Kaddafiego:

„Libijczycy nie byli ekstremistycznymi muzułmanami. Te wersety Koranu o zabijaniu niewiernych, które dodał ajatollaha Chomeini, zostały usunięte w Libii przez Kaddafiego. Z tego powodu zresztą nad Kaddafim wisiała fatwa skazująca go na śmierć wydana przez ekstremistycznych radykalnych muzułmanów spoza Libii. Wszystkie religie były w Libii dozwolone. Emancypacja kobiet była zinstytucjonalizowana przez Kaddafiego jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku. Kobiety nie musiały nosić specjalnych ubrań i wszystkie, o ile tylko tego chciały, były wykształcone. Kobiety były lekarzami, prawnikami, ministrami, właścicielkami firm, lub po prostu żonami zajmującymi się domem – w zależności od woli. Połowa krajowego dochodu z ropy naftowej trafiała do społeczeństwa.

1. Cała opieka zdrowotna była darmowa, a jeśli nie można było otrzymać potrzebnej opieki w Libii, można było pojechać w tym celu do dowolnego innego kraju z którymś z członków rodziny i wszystkie koszty i wydatki były w pełni opłacone przez państwo.

2. Szkolnictwo było bezpłatne, łącznie ze stypendiami zagranicznymi.

3. Libijskie pary młode otrzymywał w prezencie od rządu 46 tysięcy dolarów na dobry start. Za swoje pierwsze lokum o powierzchni do 230 m² płacili 10% swojego dochodu przez 20 lat, po czym mieszkanie przechodziło na ich własność.

4. Benzyna kosztowała 44 centów za galon (ok. 3,8 l). Wszystkie usługi komunalne (prąd, woda, gaz) były darmowe!

5. Jeśli ktoś był głodny i nie miał pieniędzy, szedł do składów żywności, gdzie mógł dostać ryż, mleko, ser, mąkę – i pieniądze na zakup mięsa.

6. Przeciętne wynagrodzenie w Libii było najwyższe w Afryce, wyższe niż w Chinach czy Indiach i wynosiło 15,1. 800 dolarów rocznie. Jeśli ktoś miał średnie wykształcenie i nie mógł znaleźć pracy, do czasu jej znalezienia otrzymywał pieniądze od państwa.

Libijczycy byli szczęśliwi. Nie było podatków, jedynie firmy płaciły niewielkie podatki. Rząd dzielił się majątkiem ze swoim narodem, nie było czegoś takiego jak opodatkowanie ludzi w celu wsparcia państwa. W 2008 roku nie było żadnego powodu do rewolucji. Owszem, była garstka niezadowolonych radykalnych islamistów, którzy próbowali narzucić Libii prawo szariat, ale bez powodzenia, bo stanowili zaledwie znikomy procent społeczeństwa. To z tymi właśnie ludźmi dogadali się wysłannicy NATO i USA.”

I tak, w 2011 roku doszło do wybuchu antyrządowych protestów, a za chwilę wojna objęła cały kraj. Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję 1973, która zezwoliła państwom NATO na interwencję. 19 marca 2011 odbył się „paryski szczyt w sprawie Libii” (z udziałem Polski) po którym lotnictwo i marynarka koalicji państw (Francja, Kanada, Włochy, USA i Wielka Brytania) rozpoczęły ostrzał celów militarnych w okolicach Trypolisu i Misraty. 20 października 2011 roku Mu’ammar Kaddafi został zabity w Syrcie. Dziś Libia jest w ruinie i politycznym chaosie. Grozi jej rozpad na trzy państwa.

James Moriarty założył stronę libyanwarthetruth.com, gdzie próbuje przedzierać się do światowej opinii publicznej ze swoją prawdą na temat interwencji NATO w Libii. Według niego jest to lista okropnych zbrodni, zrujnowanie państwa i oddanie

go we władanie terrorystów.

„W kwietniu 2011 roku zostaliśmy zaproszeni do Trypolisu, do uczestniczenia w pracach pozarządowej komisji ds. ustalania faktów (Fact Finding Commission). Spędziliśmy mnóstwo czasu, poznając prawdę na temat kraju. Byliśmy również świadkami ogromnych zbrodni wojennych popełnionych przez NATO na niewinnych Libijczykach. Ponieważ ta tak zwana „rewolucja” w Libii nie miała powszechnego poparcia, NATO, USA, Wielka Brytania, Francja, ONZ, Katar i Izrael musiały wprowadzić do Libii tysiące najemników z Al-Kaidy. Widzieliśmy hordy terrorystów, którzy zostali uzbrojeni, sfinansowani i przeszkoleni przez te państwa. Mamy w swoich rękach tajny dokument napisany w języku hebrajskim, będący porozumieniem między przyszłymi rebeliantami i Mosadem. Umowa stanowi, że Izrael będzie zapewniał rebeliantom broń i szkolenia, dopóki ci nie przejmą kraju. W zamian za to Izrael będzie mógł umieścić swoją bazę wojskową gdzieś w libijskich Górach Zielonych.”

No dobrze, ale po co to było? James Moriarty odpowiada, że głównym powodem do zniszczenia Libii była panafrkańska waluta oparta na złocie – dinar.

Kaddafi planował utworzenie banku afrykańskiego i poprowadzenie Afryki ku wolności finansowej. Chciał ostatecznie wyrwać Afrykę z neokolonialnej podległości, która dziś polega na dominacji instytucji finansowych (MFW). Ta oparta na złocie waluta była poważnym zagrożeniem dla amerykańskiego dolara, który nie ma oparcia w złocie, a jest typową walutą FIAT czyli papierem dłużnym. Dinar byłby także olbrzymim wyzwaniem dla dolara i euro oraz systemu światowego handlu ropą naftową rozliczanym obecnie w dolarze.

Z tego powodu – jak twierdzi James Moriarty i wielu innych niezależnych obserwatorów – Kaddafi musiał zostać ukarany. Nie tylko odsunięty od władzy, ale właśnie spektakularnie ukarany. Musiał umrzeć, a świat musiał zobaczyć jego obciętą głowę w

rękach tłumu. To była przestroga wysłana innym przywódcom marzącym o niezależności Afryki i dinarze.

Gerald Pereira, członek Zarządu World Mathaba mówi: Gdyby Kaddafiemu udało się sformowanie Afrykańskiego Banku Inwestycyjnego w Syrcie w Libii i Afrykańskiego Funduszu Monetarnego z bazą w Kamerunie poważnie zachwiałby Zachodnią dominacją w Afryce.

Drugim powodem wojny libijskiej był AFRICOM, czyli amerykańska dominacja wojskowa w Afryce.

Libia była najsilniejszym państwem w Afryce i oparła się Amerykańskiej kontroli wojskowej. Kaddafi składał zażalenia na sankcje gospodarcze wobec Libii, zaskarżał łamanie międzynarodowych traktatów oraz wielokrotnie oskarżał Zachód na forum ONZ o zbrodnie w Afryce. Ostatnio wszczął proces przeciwko państwom Zachodu winnym sankcji domagając się zwrotu 7 bilionów dolarów. Pozew miał podstawy.

„Należy przypomnieć, że sprawa libijskiej odpowiedzialności za zamach nad Lockerbie (1988 r.), nie jest oczywista, co podnosiła chociażby była współpracowniczka CIA, Susan Lindauer” – mówi pan Moriarty. „21 sierpnia 2011 roku NATO uznało, że ma dość czekania na masowe poparcie zainspirowanej przez siebie „rewolucji” i postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce. Przez okna hotelu w Trypolisie patrzyliśmy bezradnie, jak natowskie Apache miażdżą miasto i niewinnych ludzi. W pierwszej godzinie ataku zginęło 1300 osób, a 5000 zostało rannych. Bombardowanie trwało całą noc i trzy następne. Do portu w Trypolisie przypływały z Bengazi statki wyładowane rebeliantami z Al-Kaidy. Grasowali po drogach wokół Trypolisu. Wszyscy byli brodaci i uzbrojeni w AK-47. Wokół miasta ustawiali punkty kontrolne. Kradli na potęgę. Złupili każdy sklep i dom, do którego zdołali się dostać. Włamali się do samochodów. Przejęli hotele i stworzyli w nich ośrodki tortur. Uciekaliśmy na statek ratunkowy wysłany przez Malte. Zabraliśmy ze sobą niemieckiego trenera piłkarskiego, siostrę

prezydenta Mauretanii, księcia z Bahrajnu, jakiegoś faceta z Teksasu i filipińską pracownicę hotelu.”

Dziś państwo Moriarty próbują opowiadać swoją historię na całym świecie. Może i my powinniśmy ją usłyszeć myśląc o przyczynach wielkich niepokojów na świecie i oceniając naszą w nich rolę oraz odpowiedzialność za ludzi, którzy szukają u nas ratunku.

Autorstwo: Rafał Betlejewski

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)